

Prof. dr hab. Piotr Oleś

Recenzja rozprawy doktorskiej Jakuba Niedźwiedzkiego, pt.: „Czynniki mediujące między duchowością wertykalną i horyzontalną a jakością życia”

Praca doktorska Jakuba Niedźwiedzkiego na temat powiązań między duchowością a jakością życia, sytuuje się na pograniczu psychologii osobowości i psychologii religii (o ile duchowość łączyć z religijnością, co zresztą stanowi jeden z wątków doktoratu), z odniesieniami do badań z nurtu psychologii pozytywnej. Kompozycja pracy jest niestandardowa, bowiem po pierwszym wstępie teoretycznym na temat koncepcji duchowości w psychologii, umieszczono część dotyczącą konstrukcji metody, a następnie drugi wstęp teoretyczny na temat jakości życia i duchowości wraz z obszernym przeglądem badań z pogranicza psychologii i medycyny, na temat powiązań zdrowia z duchowością oraz radzenia sobie z chorobą przez osoby zaangażowane duchowo lub religijnie.

W pierwszej części teoretycznej Autor dokonuje przeglądu stanowisk na temat duchowości obecnych we współczesnej psychologii. Jest to wysoce kompetentnie treściwie i zwięźle napisana część pracy doktorskiej; pokazuje różnorodność podejść do tej trudnej a jednocześnie psychologicznie ważnej problematyki. Szczególnie interesujące są wątki i badania dotyczące neurofizjologicznych aspektów a niekiedy również uwarunkowań przeżyć określanych jako duchowe. Sądzę, iż zgromadzony materiał, po bardziej krytycznej redakcji zasługuje na publikację w postaci małej monografii. Obecna redakcja, na użytek pracy dyplomowej, ma jeden mankament, Autor przedstawiając rozmaite stanowiska w kwestii ujmowania i definiowania duchowości oraz określania odrębności tej sfery od sfery psychicznej w sposób syntetyczny je zestawia, ale raczej nie komentuje. Nie jestem zwolennikiem rozstawiania po kątach luminarzy psychologii w rozprawach doktorskich, do których owi luminarze nie mają dostępu, niemniej niektóre stanowiska i przekonania aż proszą się o zdanie komentarza.

Przykładowo K. Pargament postulujący uznanie transcendencji za szósty wymiar pięcioczynnikowego modelu osobowości proponuje rzecz spektakularną ale pozbawioną podstaw teoretycznych, jako że transcendencja nie spełnia kryteriów

definicyjnych cechy w rozumieniu teorii cech i w ramach modelu pięcioczynnikowego. Weźmy inny przykład: religijność poszukująca określana jest jako dojrzała, tymczasem znakomity psycholog religii, Władysław Prężyna, pytał, czy możliwa jest dojrzała osobowość pozbawiona odniesienia do wartości i dopiero ich poszukująca (tu: w sferze religii)? Też zagadnienie warte rozwinięcia, argumentacji obydwu rysujących się stanowisk i jakiejś (autorskiej) próby rozstrzygnięcia. To wprawdzie tylko przykłady, niemniej pokazujące potencjał problemowy pozwalający napisać inspirującą monografię. Co więcej, w redakcji książki warto nie tylko referować cudze poglądy i badania ale też nakreślić całościowy obraz duchowych przeżyć i doświadczeń, podając jednocześnie najistotniejsze punkty sporne, kontrastujące stanowiska, czy kontrowersje.

Wartością tej części pracy – podkreślam, bardzo dobrze napisanej – jest też podprowadzenie ku wyróżnieniu dwu rodzajów transcendencji i opisaniu ich za Jarosławem Piotrowskim, co dalej prowadzi do operacjonalizacji duchowości wertykalnej i horyzontalnej i badań mających na celu stwierdzenie ich specyfiki, odrębności a zarazem pokrewieństwa. Pomysł jest dobrze uzasadniony teoretycznie i osadzony w literaturze, a jednocześnie ma wyrazisty aspekt nowości, stąd też i projekt badawczy odznacza się nowatorstwem i oryginalnością. Nie mam zastrzeżeń do konstrukcji i walidacji kwestionariusza do badania duchowości wertykalnej i horyzontalnej, nazwanego opisowo „Indywidualna relacja z najwyższym dobrem”, poza jednym pytaniem: jaka była proporcja kobiet i mężczyzn w grupie 358 osób? Mam natomiast zastrzeżenie co do formy opisu badań walidacyjnych. Hipotezy podane są w formie nazwijmy narracyjnej (podobnie w badaniu właściwym), bez ich wyraźnego oznaczenia lub wypunktowania, to utrudnia śledzenie, w jakim stopniu uzyskane rezultaty i wnioski z badań są zgodne z hipotezami. Autor wprawdzie dość precyzyjnie pisze o tym, niemniej jako recenzent chciałbym mieć możliwość łatwego sprawdzenia, w jakim stopniu interpretacje oparte są na faktach, a to zadanie zostało lekko utrudnione. Z kolei fakt, iż nie wszystkie rezultaty były zgodne z hipotezami świadczy o wartości tych badań.

Druga część teoretyczna dotyczy powiązań między duchowością (religijnością) a jakością życia. Moim zdaniem, po znakomicie napisanej pierwszej części, ta jest już niepotrzebna; powrót do kwestii ujmowania duchowości – tu w kontekście jakości życia – sprawia wrażenie niekoniecznego powtórzenia. Znacznie lepiej było te

kwestie ująć wcześniej, kiedy rozpatrywane były koncepcje duchowości, a przegląd badań na temat związków między zaangażowaniem duchowo-religijnym a mówiąc najogólniej zdrowiem i radzeniem sobie z chorobą mogły stanowić wstęp do badań zaproponowanych przez Autora. Innymi słowy, nadmiar informacji w tym przypadku zadziałał moim zdaniem na niekorzyść (wysokiej) jakości opracowania.

Podobnie jak poprzednio i w tej części brakuje mi autorskich komentarzy do przytaczanych konkluzji z badań, zawierających niekiedy rażące uproszczenia. Jeden przykład: „Jak stwierdzają Masters i Hooker (2020), religijność i duchowość są czynnikami wpływającymi pozytywnie na długość życia” (s. 65). Po pierwsze, czy to wniosek z badań podłużnych lub eksperymentalnych? Po drugie, jeśli empirycznie stwierdzono związek między religijnością i duchowością a długością życia, to przecież nie chodzi tu tylko o warstwę nazwijmy afektywno-kognitywną, ale też lub raczej o styl życia, w którym zapewne jest więcej prozdrowotnych a mniej ryzykownych dla zdrowia zachowań w porównaniu z zachowaniami osób nie przywiązujących wagi do kwestii religijnych lub duchowych. Trzeba podkreślić, że fragmenty dotyczące relacji między duchowością (i religijnością) a zdrowiem psychicznym i jego zaburzeniami wolne są od tego rodzaju braków, podobnie kwestie powiązań między duchowością a jakością życia; innymi słowy, wnioski z badań podane są wraz z wyważonymi interpretacjami.

Sposób sformułowania niektórych hipotez jest mylący, np.: „W testowanym modelu przyjęto założenie, że zdolność do wybaczenia sobie będzie mediatorem między duchowością wertykalną a jakością życia” – czy to hipoteza? A gdyby tak, to aż prosi się zapytać, czym różnią się hipotezy od założeń? W projekcie badawczym występują i jedno i drugie, jednak ich sens i status metodologiczny są diametralnie różne. Analogicznie: „Ponadto zakładano silniejszy związek duchowości wertykalnej z wdzięcznością...” – hipoteza czy założenie? Czyli kwestia precyzji języka, co w opisie badań naukowych jest istotne! Niemniej, przyznać trzeba, że pomimo tych wątpliwości – w gruncie rzeczy terminologicznych – hipotezy są dobrze ugruntowane w teorii i empirii, czyli odpowiednio uzasadnione. Z kolei podsumowanie hipotez (ss. 112-115), rozwiewa wszelkie wątpliwości; hipotez głównych jest 12, a szczegółowych 96. Niemniej w podsumowaniu hipotez i dyskusji wyników kwestia różnicowania hipotez od złożeń powraca. Ponadto, nie jestem pewien, czy liczba hipotez w tym przypadku świadczy na korzyść projektu. Projekt doktorski powinien być nie tylko

zbudowany na granicy istniejącej wiedzy, co w tym przypadku ma miejsce, ale też klarowny, a badania powinny dotyczyć rzeczy istotnych z poznawczego punktu widzenia a nie wszelkich możliwych relacji między zmiennymi. Stąd pytanie, które hipotezy są tak naprawdę ważne w tym projekcie, bo chyba nie wszystkie?

Badania miały charakter kwestionariuszowy. Przeprowadzono je przy użyciu 12 metod w grupie 1105 uczestniczek (84,5%) i 203 uczestników (15,5%). Tak duża dysproporcja między kobietami a mężczyznami sugeruje, iż obok sprawdzenia różnic ze względu na płeć w zakresie wszystkich badanych zmiennych, a zwłaszcza obydwu form duchowości, można było poprowadzić analizy w grupie kobiet i tylko sprawdzić, czy ich wyniki potwierdzają się w grupie mężczyzn. A już na pewno należało podać proporcje kobiet i mężczyzn w pięciu skupieniach (s. 130-132). Oczekuję tej informacji podczas obrony. Podobnie jak informacji o wskaźnikach rzetelności poszczególnych skal w badaniach Autora. Sprawdzanie struktury wewnętrznej zastosowanych narzędzi za pomocą confirmacyjnej analizy czynnikowej i wynikająca stąd redukcja wskaźników są jak najbardziej zasadne, ale to nie zmienia faktu, iż podstawowe informacje dotyczące metod –  $\alpha$  Cronbacha – byłyby również przydatne (a są prawdopodobnie wyższe od podręcznikowych).

Analizę wyników rozpoczęto – i słusznie – od potwierdzenia wartości psychometrycznej skali do badania duchowości, w tym trafności wyodrębnienia dwu rodzajów duchowości (confirmacyjna analiza czynnikowa). Niemniej, warto byłoby sprawdzić na przykład, czy analiza skupień przeprowadzona tylko na wynikach kobiet daje identyczny rezultat, jak ta przeprowadzona na wynikach całej grupy i czy replikuje się w odniesieniu do mężczyzn.

Sądzę też, iż eksplorując sens psychologiczny nowych zmiennych – duchowości wertykalnej i horyzontalnej, potraktowałbym je jako zmienne wyjaśniane w modelu regresji, a wszystkie pozostałe zmienne sprawdzałbym (w różnych konfiguracjach albo po ich redukcji do bardziej podstawowych wymiarów) jako zmienne wyjaśniające, dbając o to, by nie miały zbyt wiele wspólnych wariacji. Autor postąpił odwrotnie traktując rodzaje duchowości jako zmienne wyjaśniające.

Myślę, jakie argumenty teoretyczne stoją za jednym i drugim sposobem opracowania wyników? Model przedstawiony na rysunku 12, dobrze dopasowany do danych, a więc empirycznie potwierdzony nasuwa kilka refleksji. Po pierwsze stanowi

zarzewie (lub produkt) określonej koncepcji, w ramach której wyjaśniane są zmienne charakteryzujące funkcjonowanie człowieka na co dzień. Zmiennymi o węzłowym znaczeniu dla są tu horyzontalna i wertykalna duchowość, a zmiennymi pośredniczącymi samoocena, sens życia i nadzieja. Z danymi empirycznymi się nie dyskutuje, wiadomo jednak, że z badań korelacyjnych obejmujących kilka lub kilkanaście zmiennych można uzyskać kilka modeli dobrze dopasowanych do danych. A zatem co uzasadnia potraktowanie dwu rodzajów duchowości jako wymiarów bardziej podstawowych dla wyjaśniania funkcjonowania psychicznego człowieka od samooceny (która jest w znacznym stopniu wrodzona), sensu życia (który ma mocne teoretyczne i empiryczne uzasadnienie), czy nadziei podstawowej, która również ma mocne teoretyczne zaplecze (koncepcja Eriksona)?

Druga uwaga dotyczy powiązań między samooceną, satysfakcją z życia i sensem życia – struktura odpowiadająca w przybliżeniu orientacji pozytywnej (patrz np. Oleś i Jankowski, 2018<sup>1</sup>). Ta uwaga wiedzie z jednej strony ku identyfikacji w osobowości czynnika odpowiedzialnego za skłonność do pozytywnych interpretacji (co może dotyczyć też duchowości), a badania prowadzone w ramach neuronauki mogą pośrednio potwierdzać jego istnienie, a z drugiej strony stanowi sugestię dotyczącą możliwości redukcji zmiennych do bardziej podstawowych wymiarów.

Trzecia uwaga dotyczy jakości życia, której wskaźniki zostały w koncepcji Autora i w modelu na s. 140 i 142, potraktowane bardzo szeroko, podczas gdy zmienna ta ma klarowną definicję i określone metody pomiaru. Pytanie, czy replikacja badań przy ich użyciu metod(y) do badania jakości życia doprowadzi do wniosków zbieżnych z wnioskami z tych badań, i drugie – jakie argumenty teoretyczne uzasadniają tak szerokie potraktowanie jakości życia?

Rozważania Autora dotyczące dwu form duchowości, są w większości trafne, wnikliwe i przekonujące, ale zdają się zawierać uproszczenie. Fakt, iż w analizie skupień nie wyodrębniono grupy o większym nasileniu duchowości wertykalnej niż horyzontalnej (s. 148 i 155), nie dowodzi, iż takich osób nie było wśród ponad 1300 osób (mam nadzieję, że do analizy skupień wprowadzono wyniki standaryzowane).

---

<sup>1</sup> Oleś, P.K. Jankowski, T. (2018). Positive orientation a common base for hedonistic and eudaimonistic happiness. *Applied Research in Quality of Life*, 13, 105-117.

Pytanie, ile takich osób było w tej grupie, czym się charakteryzują w aspekcie mierzonych zmiennych i co ich wyniki wnoszą do rozumienia specyfiki duchowości?

Wśród ograniczeń badań Autor nie podaje, iż uczestniczyły w nim w przeważającej większości kobiety, badanie było kwestionariuszowe i online. Nie zgadzam się też z uwagą, iż „badanie miało charakter eksploracyjny” (s. 157), ponieważ w badaniach eksploracyjnych nie stawiamy hipotez, a jedynie pytania.

W pracy imponuje zakres wykorzystanej literatury (w sumie 48 stron bibliografii), a jednak brakuje ważnych pozycji, np. publikacji Paula Wonga z ostatnich lat, czy monografii Elżbiety Talik na temat religijnego radzenia sobie. Niestety zdarzają się też lapsusy, np.: „... zaangażowanie religijne jest w istotny sposób związane z wydłużeniem życia. Autorzy konkludują, że wiąże się ono z 25% redukcją poziomu śmiertelności. Do podobnych wniosków doszedł Powell (...), że uczestnictwo w nabożeństwach było związane z niższym poziomie śmiertelności.” Kontekst wprawdzie wyjaśnia, o co tu chodzi, niemniej dosłowne odczytanie tych słów pozwala przypuszczać, iż przy okazji odkryto receptę na nieśmiertelność. Precyzja języka – a tekst Jakuba Niedźwiedzkiego odznacza się tą właściwością – byłaby wskazana i takim newralgicznym punkcie. Inna wpadka, to potraktowanie Susan Folkman jako mężczyznę (s. 82). Niepokojące jest też dość częste używanie określeń wartościujących (a nie opisowych) w odniesieniu do zjawisk psychicznych lub fizycznych, np. „lepsze funkcjonowanie” (s. 67), „lepsze funkcjonowanie somatyczne” (s. 70), „lepsze wyniki markerów somatycznych” (s. 71), „lepsze umiejętności komunikacyjne” (s. 79-80), „negatywne wzorce radzenia sobie” (s. 83, 84), „gorsze radzenie sobie” (s. 85), „dobre funkcjonowanie fizyczne” (s. 102), „pozytywne i negatywne strategie radzenia sobie ze stresem” (s. 148).

Znaczącą wartością recenzowanej rozprawy jest fakt, iż dotyczy zagadnień na granicy wiedzy; duchowość z natury rzeczy stanowi fenomen życia psychicznego ale również z natury rzeczy, częściowo wymyka się badaniom psychologicznym, niektórzy nawet twierdzą, iż z uwagi na problemy definicyjne i trudności empirycznego uchwycenia jej wskaźników, nie należy jej badać. To pokazuje, jak trudnych (i ryzykownych) badań podjął się Doktorant; a wywiązał się z tego zadania w sposób wzorcowy. Praca nie jest ideologicznie skrzywiona w żadnym kierunku, jest to dobrze pod względem teoretycznym, metodologicznym i empirycznym

przeprowadzone studium zjawiska duchowości wertykalnej i horyzontalnej. Sformułowanie dojrzałej koncepcji duchowości oraz empiryczne odróżnienie dwu jej form byłoby dla mnie zupełnie wystraczające w pracy doktorskiej. Autor nie poprzestał jednak na tym ale przedstawił, uzasadnił i przetestował model dowodzący związków między duchowością a wieloma zmiennymi opisującymi funkcjonowanie człowieka. Sprawia to wrażenie zarzewia nowej koncepcji teoretycznej, którą zdecydowanie warto rozwijać. Moje uwagi, w lwiej części polemiczne i znacznie rzadziej krytyczne, świadczą iż jest to bardzo wartościowa praca doktorska z całą pewnością nowatorska i twórcza, a więc zdecydowanie zasługująca na promocję.

Wprowadzone w dysertacji zmiany redakcyjne i merytoryczne podnoszą jej wartość, która i w poprzedniej wersji była moim zdaniem zupełnie wystraczająca.

Podsumowując – podobnie jak poprzednio – uważam, że rozprawa Jakuba Niedźwiedzkiego spełnia akademickie i ustawowe wymagania stawiane rozprawom doktorskim, stąd wnoszę do Wysokiej Rady o przystąpienie do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

8 sierpnia 2024

12 listopada 2024

  
.....